

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 10-ej rano — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i powieściowym

PRENUMERATA:

W ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnośnikiem lub pozamiejscowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. — Redakcja, administracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Piekarach nr. 14. — Telefon nr. 647. — Redaktor przyjmuje od godz. 3 do 5 wiecz. Administracja czynna od godziny 8³⁰ rano do godziny 6 wiecz.



OGŁOSZENIA:

Cena za wiersz milimetry na stronie 7-linowej 15 gr. Na str. 4-lin. 40 gr. na 1 str. 70 gr. Za ogłoszenia skomplik. i z zastrzeżeniem miejsca 25% nadwyżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr. każde następne słowo 10 gr. Ruch w towarzystwach 20 gr. wiersz. Ogl. zagr. 100% nadwyżki. - Konto czekowe: P. K. O. Poznań 201 060.

Deklaracja rządu francuskiego.

PARYŻ, 21. 4. (PAT.)

Treść wygłoszonej dziś w izbie deputowanych deklaracji rządowej jest następująca: Wobec zagadnienia bezpieczeństwa Francji i równowagi finansów francuskich schodzą na drugi plan wszystkie inne problemy. Rząd obecny, podobnie, jak poprzedni, kierować się będzie dwiema zasadami: pokój w warunkach bezpieczeństwa i przy poszanowaniu dla traktatów, oraz równowaga ekonomiczna przy jednoczesnym przestrzeganiu sprawiedliwości podatkowej. Rząd wzywa do współpracy w tem trudnym, podwójnym dziele wszystkich obywateli, stawiających interes narodu ponad namiętności partyjne. Rząd wykonywać będzie w dalszym ciągu postanowienia planu Davesa i dążyć będzie do uregulowania długów międzysojuszniczych. Francja pragnie dać światu pokój, jednakże pod warunkiem, że jej samej zapewnione będzie bezpieczeństwo. Rząd pozostanie wiernym swym postulatom genewskim: bezpieczeństwu, arbitrażowi, rozbrojeniu. Pomyślnie rozwiązanie zagadnień zagranicznych umożliwi Francji przeprowadzenie pewnych, żądanych przez kraj zmian i ułatwień w organizacji wojskowej. Co się tyczy polityki wewnętrznej, to rząd dążyć będzie do bezwzględnego utrzymania zasady równowagi budżetowej i ograniczyć do granic możliwości wydatki, które zostaną jaknajściślej pokryte w drodze podatków,

przyczem skarb państwa pozostawać będzie nienaruszonym.

PARYŻ, 21. 4. (PAT.)

Po ścisłym i niezachwianym ustaleniu równowagi budżetowej, rząd poczyni wszelkie możliwe wysiłki, celem zmniejszenia długów i zażąda od narodu wiel-

kich ofiar, odwołując się do patriotyzmu wszystkich obywateli w atmosferze zgody narodowej. W konsekwencji należy unikać wszelkich debat, z których mogłyby się zrodzić nieporozumienia i drażniące polemiki. W poszanowaniu dla wszystkich wyznań nie odłącznie związanym z ustawodawstwem świeckim, u-

trzymanym przy Watykanie „wysoko uzdolnionego przedstawiciela”. Wszyscy członkowie rządu bez względu na osobiste przekonania zgadzają się co do tego, że nie należy wznowiać zbytecznych sporów. W poszanowaniu praw nabytych i w trosce o ogólne porozumienie i jedność narodową prowadzić będziemy nadal powolną asymilację Alzacji i Lotaryngii pod względem ustawodawczym. Jeżeli kłopoty finansowe opóźniły nieco urzeczywistnienie zbyt kosztownych reform społecznych, to w każdym razie urzeczywistnimy te, które wprowadzić będzie można bez podważania budżetu, a mianowicie ubezpieczenia społeczne, jak również dążyć będziemy do ratyfikacji międzynarodowej konwencji waszyngtońskiej o czasie pracy. Ograniczymy do minimum wydatki administracyjne na obszarach wyzwolonych i będziemy surowo kontrolować odszkodowanie strat. Obecne trudności nie powinny doprowadzić do zapomnienia o rozmaitych, niewyczerpanych środkach Francji, której nieposzlakowanej prawości nie naruszyły nigdy żadne próby i której nie przstraszyły nigdy żadne wysiłki.

Z pobytu min. Benesza w Warszawie.

WARSZAWA, 21. 4. (PAT.)

Dziś o godz. 13-ej p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji p. ministra Benesza. Następnie odbyło się śniadanie, w którym prócz p. Prezydenta Rządu i p. ministra Benesza wzięli udział p. minister Skrzyński, p. minister Kiedron, poseł czechosłowacki w Warszawie p. Flieder, poseł polski w Pradze, p. Lasocki, oraz z M. S. Z. szef protokołu dyplomatycznego p. Przędziński i dyrektor p. Bader.

WARSZAWA, 21. 4. (PAT.)

Dziś o godz. 8-ej i pół wieczorem odbył

się w Prezydium Rady Ministrów obiad, wydany na cześć p. ministra Benesza przez p. premiera Grabskiego. W obiedzie wzięli udział m. in. marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie rządu, przedstawiciele generalicji, przewodniczący klubów poselskich, członkowie poselstwa czechosłowackiego w Warszawie oraz przedstawiciele sfer politycznych, świata społecznego i prasy. Przy deserre pierwszym zabrał głos p. minister spraw zagr. Skrzyński, któremu odpowiedział p. min. Benesz. Po obiedzie odbył się raunt.

Jeszcze walki w Lizbonie.

MADRYT, 21. 4. (PAT.)

W Lizbonie rozegrały się wczoraj znów walki uliczne. Stanowisko armii

jest podzielone. Oddziały wojskowe walczyły przeciwko sobie.

PARYŻ, 21. 4. (PAT.)

Przewodniczący komisji odszkodowań Bartou ulegając prośbom nowego gabinetu, postanowił zaniechać zamiaru porzucenia stanowiska przewodniczącego komisji odszkodowań.

Walki i morderstwa.

Oto dzieło moskiewskich „zbawców ludzkości“.

SOFJA, 21. 4. (PAT.)

Policja otoczyła dom, w którym zabarykowała się grupa rewolucjonistów. Obłączeni bronią się, strzelając z karabinów. Jak się zdaje, wśród obłączonych znajduje się również Jankow, będący dużą sprzysiężenią. Prawdopodobnie lada chwile obłączeni będą musieli się poddać.

SOFJA, 21. 4. (PAT.)

Jankow, który schronił się do piwnicy domu otoczonego przez policję, został kilka razy wezwany do poddania się. Ponieważ tego uczynić nie chciał, policja poleciła jednemu z uwieczonych spiskowców byłemu oficerowi Kadzeikowi, by namówił Jankowa do podania się. Ten ostatni stanął po stronie Jankowa, tak, że policja musiała podpalić dom. Wśród zgłiszcz znaleziono spalone ciała Jankowa i Kadzeikowa. Akcja ta trwała od godz. 3-ej popoł. do północy.

BIAŁOGRÓD, 21. 4. (PAT.)

Jak donoszą z pogranicza bułgarskiego, bandy emigrantów skoncentrowane są na granicy bułgarskiej w okolicy Carygradu. Dowodzi nimi były minister gabinetu Stambolińskiego Aleksander Obow oraz inny wybitny przywódca emigrantów Kosta Todorow.

WIENIĘ, 21. 4. (PAT.)

„Neue Freie Presse” donosi z Sofji, że w pokoju ordynacyjnym lekarza Kojewa

przy ulicy Aleksandra, gdzie właśnie policja zaskoczyła i aresztowała sprawców zamachu na katedrę, aresztowano m. in. również pewnego, nieznanego z nazwiska Rosjanina. Co się tyczy aresztowanego zakrytanina katedry, to oświadczył on na swoje usprawiedliwienie, że Minkow prosił go, aby mu pozwolił umieścić aparat fotograficzny na dachu katedry w celu zdjęcia pogrzebu zamordowanego generała Georgiewa. Zapłacił on za to zakrystjanowi 2 000 lewów. Oprócz Minkowa w zamachu brał udział były kapitan pionierów Krostnew, który dostarczył materiałów wybuchowych. Obciążające go zeznanie złożyła jego żona, która podała zarazem szereg innych dokładnych danych o przygotowaniach do zamachu i o jego uczestnikach, co znacznie ułatwiło prowadzenie śledztwa. Zeznania swoje składała ona, konając, przycze mościadła, że zastrzelił ją mąż, aby jej uniemożliwić zdradzenie uczestników zamachu. Król tylko przypadkowo uniknął śmierci, albowiem miał się również udać do katedry, czego jednak zaniechał w ostatniej chwili z bliżej nieznanego powodu. Dochodzenia stwierdziły niezbicie, że zamach niewątpliwie został przygotowany przez międzynarodówkę moskiewską. W pobliżu wsi Bojna w okolicy Sofji znaleziono wczoraj zwłoki dwójki osób, młodego mężczyzny i młodej kobiety. Przypuszczają, że zastrzelili ich komuniści, obawiając się zdrady.

Bolszewicka prowokacja.

MOSKWA, 21. 4. (PAT.)

Sowiecka „Prawda” ogłosiła depeşe warszawskiego korespondenta Rosty, zawierającą tekst nielegalnej odezwy komunistycznej partii Ukrainy zachodniej. Odezwa ta w niesłychanie bezczelnym tonie zwraca się przeciwko władzy, policji i wojsku polskiemu, oskarżając je o mordowanie chłopów ukraińskich i bezprawne aresztowania komunistów na kresach. Centralny komitet ukraińskiej partii komunistycznej w odezwie tej zwraca się o

pomoc do sowieków, nawołując do organizowania we wszystkich miastach sowieckich nowych, antypolskich demonstracji i protestów. Nowa ta prowokacja komunistyczna ma na celu znalezienie środków, mających wpłynąć na złagodzenie odpowiedzialności prawnej, jaka ciąży na komunistach ukraińskich, ujętych przez władze polskie na gorącym uczynku zbrodniczych zamachów, zdrady, szpiegostwa, agitacji antypaństwowej, sabotażu i t. d.

Szajka oszustów grasuje na Pomorzu.

W ostatnich tygodniach pewni handlarze wędrowni sprzedawali po domach zegarki dwukopertowe z fałszowaną próbą złota 56 jako złote. Oczywiście, znaleźli się naiwni, którzy miedź wzięli za złoto i kupowali zegarki oszustów.

Ekspozytura śledcza P. P. w Toruniu uprasza wszystkich poszkodowanych, aby zgłosili się do ekspozytury lub też do najbliższego posterunku P. P.

Czyja torebka?

Wczoraj nasza policja przytrzymała złodziejkę, przy której znaleziono pochodzącą z kradzieży siwą torebkę damską, staromodną, zawierającą 883 zł, różanec i białą chusteczkę. Właścicielka torebki może się zgłosić po nią w ekspoz. śledczej P. P., Staromiejski Rynek.

Złodzieje w kościele.

Wczoraj rano policja została powiadomiona o włamaniu się złodziei do ko-

ścioła św. Jakóba. Dochodzenia wykazały: że włamywaczy było najprawdopodobniej dwóch, że pozwolili oni się zamknąć w kościele, na chórze. Z chóru spuścili się po 10 mtr. linie, poczem usiłowali wyważyć drzwi do zakrystji. Pomimo widocznych wysiłków, nie zdołali przełamać oporu ciężkich dębowych i okutych drzwi. Wytrychy zawiodły, bo zamek w drzwiach jest jednym z tych, które otworzyć można jedynie starożytnym, wielkich rozmiarów — kluczem.

Włamywacze, widocznie zniechęceni daremnymi wysiłkami, pomyśleli o odwrocie. Znalezioną za ołtarzem drabinę przystawili do okna, wydusili jedną szybę i po linie, przywiązanej do kraty, spuścili się na zewnątrz.

Jako ślad po sobie zostawili dwa wytrychy i łaskę. Nie ukradli nic. Zostawili w spokoju nie tylko tabernakulum, ale nawet skarbniki kościelne. Widocznie w kościele samym kraść nie chcieli.

Obywatele drugiej klasy.

Rząd przeciwko wyjazdom urzędników zagranicę.

Do wszystkich urzędów rozestano następujący okólnik:

„Dla sprawy sanacji skarbu i naszego bilansu handlowego zagranicznego posiada doniosłe znaczenie sprawa wywozu waluty polskiej zagranicę, jako objaw w wysokim stopniu ze stanowiska skarbowego niepożądany i szkodliwy.

Ponieważ sprawa wywozu waluty polskiej zagranicę staje się szczególnie aktualna w związku z wyjazdami obywateli polskich zagranicę, rząd, z natury rzeczy, musi się do tych wyjazdów odnosić nieżyczliwie.

O ile idzie o ogół obywateli, pozostaje rządowi jedynie, zastosowany już w bieżącym roku, sposób podwyższenia opłat za wiza na wyjazd zagranicę, jako środek na ograniczenie ilości tych wyjazdów.

Inaczej przedstawia się rzecz, o ile idzie o urzędników i funkcjonariuszów państwowych wszelkich kategorii. Tu rząd ma prawo i obowiązek żądania od nich wyższego stopnia zrozumienia interesu państwa, z którym — z racji pełnionych przez siebie obowiązków służbowych — są jak najściślej związani.

Z tych powodów powinni urzędnicy i funkcjonariusze państwowi wstrzymać się bezwzględnie od wyjazdów w czasie urlopu zagranicę, z wyjątkiem chyba po jedynych, zupełnie wyjątkowych, wypadkach, gdy z powodu ciężkiej choroby lekarze zalecają bezwzględny wyjazd zagranicę dla odbycia kuracji, której przeprowadzenie środkami krajowymi jest niemożliwe.

Również odnośnie urzędy państwowe, jak i poszczególni urzędnicy powinni bez warunkowo wstrzymać się od jakichkolwiek interwencji celem ułatwienia w uzyskaniu ulg paszportowych. Interwencje te same przez się niedopuszczalne w warunkach obecnych muszą być uważane jako przeciwne obowiązkowi służbowym urzędników państwowych.

Odpowiednie zastrzeżenie w zakresie resortu ministerstwa spraw zagranicznych powinno zapobiec korzystaniu przez personel ministerstwa z paszportów dyplomatycznych lub służbowych dla wyjazdów wypoczynkowych.

Władze nadzorcze nad instytucjami samorządowymi powinny wezwać je do stosowania tych samych zasad w stosunku do urzędników samorządowych.

Wobec powyższego rada ministrów uchwalila wezwać urzędników wszystkich działów administracji, wojska i sądownictwa do bezwzględnego wstrzymania się od wyjazdów urlopowych zagranicę oraz działania w kierunku ograniczenia wyjazdów zagranicę wogóle w sposób we wniosku wskazany.

Powyższe rozporządzenie nie osiąga zamierzonego celu. Rządowi idzie o zahamowanie odpływu waluty polskiej zagranicę — i dlatego podwyższa opłaty paszportowe do niebywałej wysokości oraz wprost zabrania urzędnikom wyjeżdżać zagranicę. Dla sfer posiadających, cena paszportu nie będzie stanowiła żadnej przeszkody, gdy zapragną pojechać zagranicę dla zabawy czy zakupów. Natomiast wysokie opłaty paszportowe uniemożliwiają wyjazd tym sferom, które tak w własnym jak i w interesie państwa powinny mieć bezpośredni

kontakt z zachodem. Mamy na myśli sfery inteligentne. Niechaj literat, dziennikarz, aktor, inżynier, urzędnik etc. je-

dzie jaknajczęściej do Francji, Włoch, Anglii; niechaj — obserwując bacznie życie tych krajów — uczy się; niechaj na-

Uchwały zjazdu delegatów pocztowców pomorskich.

W sprawie pragmatyki.

Zjazd delegatów Pracown. Poczt, Telegrafów i Telefonów okręgu pomorskiego uchwała przelanie autorstwa projektu pragmatyki służbowej dla pracowników P. T. T. na obecnych na zjeździe p.p. posłów Klubu Narodowej Partii Robotniczej, celem wniesienia go na Sejm jako wniosku poselskiego.

Równocześnie wzywa się Zarząd Główny do natychmiastowego wejścia w kontakt z parlamentarnym klubem N. P. R. celem zrealizowania tego postulat.

W sprawie zakusów niemieckich.

My delegaci Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów okręgu Dyrekcji bydgoskiej, zebrani dnia 19-go kwietnia na rocznym walnym zebraniu w hotelu „Pod orłem” w Bydgoszczy, protestujemy jak najenergiczniej przeciwko wszelkim zakusom wroga na oderwanie jakiegokolwiek części obecnego terytorjum Polski, a tembardziej Pomorza i oświadczamy, że wszelki podobny zamach jesteśmy gotowi odeprzeć wszelkimi siłami, nie wyłączając ofiar z mienia i krwi.

W sprawie mundurów.

Zjazd domaga się, aby szycie mundurów odbywało się w większych ośrodkach na miejscu, co niewątpliwie wpłynie na lepsze wykonanie tychże.

O przesunięciu do wyższych grup.

Zjazd domaga się, ażeby wszyscy egzaminowani pracownicy niżsi, pozostający dotychczas w XV. grupie uposażenia, przesunięci zostali do grupy XIV zaś dla nieetatowych, zjazd domaga się XV. grupy uposażenia.

W sprawie zmiany tytułu.

Zjazd domaga się zmiany tytułu „woźnego” dla niższej służby jako nieodpowiadającego godności urzędnika państwowego z którym to tytułem 99 pr. pracowników nie ma nic wspólnego. Domagamy się uregulowania tej kwestji tak, jak to przyjęto w okręgach Warszawskim, Lubelskim, Wileńskim, gdzie tytuł woźnego mają woźni podwórzowi i palatze. Również zjazd domaga się całkowitego zniesienia czyszczenia ubikacji przez ogół niższej służby a domaga się przydzielenia tej pracy specjalnie do tego przeznaczonym posługom.

W sprawach organizacyjnych.

Zjazd uchwała, domagać się od VII. kongresu zmiany postanowień statutu w tym kierunku, ażeby Zarządy: Główny i Okręgowe składały się z trzech prezesów, dwóch sekretarzy i jednego skarbnika z tem zastrzeżeniem, że po upływie jednego roku ustępowałby drugi prezes i drugi sekretarz, po dwóch latach trzeci prezes i pierwszy sekretarz, po trzech latach pierwszy prezes i skarbnik.

Wakujące miejsca obsadzano by, corocznie zapomocą wyborów uzupełniających.

Ażeby uniemożliwić dalszą wywrotową agitację ze strony secesjonistów zjazd uchwała reorganizację kół w ramach przez zarząd okręgowy bliżej określonych z tem zastrzeżeniem, że gdzie secesja poczyniła znaczne postępy, utworzone będą dwa odrębne koła, przyczem jedno z nich otrzymałoby nazwę „koła pierwszego, następne zaś drugiego.

Członkami koła drugiego będą wówczas wyłącznie podurzędnicy, przez co wytrąci się oręż, którym dotychczas rozbijają jedność związkową.

Wuzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania prostujemy, iż przewodniczył nie p. Górecki lecz p. Górski. — Ustępującemu zarządowi zjazd udzielił absolutorjum i podziękowanie za owocną pracę. Po przerwie obiadowej wybrano nowy zarząd w składzie jak poniżej:

P. Gramek — prezes, pp. Frydrychowicz, Petecki, Paliwoda jako wpr., Gutkowski, Stypa sekretarz i zastępca Gostański skarbnik Minikowski zast. skar. p.p. Konkolewski Grudziądz, Smukała Tczew, Goc Toruń, Stożko Pelplin, Szopiński Chojnice jako lawnicy pp. Baran, Friebe, Janowski, jako rewizorzy kasy pp. Lass Kościerzyna i Piątek Toruń ich zastępcy.

„KURJER ŁÓDZKI”

niezależny, umiarkowany dziennik narodowy

Wychodzi codziennie o godz. 5 rano
objętość 12 stron druku, w niedziele
i święta 16 stron oraz dodatki ilustrowane „Łódź w ilustracji”

„Kurjer Łódzki” jest jednym z najstarszych pism łódzkich narodowych.

„Kurjer Łódzki” podaje aktualne ilustracje z całego świata i karykatury lokalne

„Kurjer Łódzki” pozyskał najwybitniejszych publicystów i literatów, których prace stale zamieszcza.

„Kurjer Łódzki” daje najszybsze i najdokładniejsze informacje z kraju i zagranicą; posiada swobodnych korespondentów we wszystkich większych śródlowiskach Rzeczypospolitej i stolicach świata.

„Kurjer Łódzki” jest organem pracującej inteligencji i rzecznikiem słusznych interesów warstw robotniczych

„Kurjer Łódzki” ma największy nakład z pism łódzkich, ponieważ bije 25000 egz. dziennie.

Trup w Wiśle.

W okolicy Pędzewa wyłowiono z Wisły trupa młodej kobiety, lat około 20. Stan zwłok wskazuje, że spoczywały one w wodzie już dłuższy czas. Ubranie składa się z koszuli z grubego płótna, bluzki, spódnicy i pończoch.

czierpie w płuca innego świeżego powietrza i po powrocie do kraju napuści go do naszego zawsze jeszcze po wschodniemu zatęchłego domu. Powiedźcie obywatele, czy państwo na tem straci czy zarobi?

Ale p. Wl. Grabski poza swoim złotym nie widzi nic. Gdyby był tylko ministrem skarbu — możnaby mu to wybaczyć. Lecz p. Grabski jest przecież także premierem. Człowiek na tem stanowisku powinien mieć szerszy horyzont i patrzeć w przyszłość. Niestety, p. Grabski już wielokrotnie dowiódł, że poza sprawami natury fiskalnej — inne albo tylko lekko go obchodzą, albo wogóle dlań nie istnieją. Oczywiście, dzięki temu wiele ważnych kwestyj leży odłogiem, wiele innych zatławia się w sposób dla państwa szkodliwy.

Opinia p. premiera.

Powracając do sprawy okólnika, celem bezstronnego oświetlenia sprawy, przedrukujemy poniżej część wywiadu współpracownika „Kurjera Polskiego” z p. premierem.

„Rozmowa znów wchodzi na tory okólnika, zalecającego urzędnikom niewyjeżdżanie zagranicę.

— Dlaczego specjalnie urzędnikom? — pytamy powtórnie.

— Dlatego, że ich wyjazdy byłyby szkodliwe dla państwa.

— ?

Każdy urzędnik postąpi lepiej, jeżeli zamiast wyjeżdżać na ferie, zaoszczędzi Niezawsze przecież wyjazd jest konieczny dla organizmu. Interes państwowy natomiast wymaga, aby urzędnik siedział tam, gdzie siedzi.

Wszyscy narzekamy — ciągnie premier — na drożyznę kredytu. Nie zdajemy sobie jednak sprawy z tego, że aby kredyt potaniał, musimy mniej wydawać, celem stworzenia kapitału, który zrzucony przez inflację, tylko tą drogą może być odbudowany.

— A pożyczki zagraniczne?

— Wszelkie pożyczki są kroplą w morzu w porównaniu z wielką potrzebą oszczędzania.

— Więc tylko oszczędność?

— Zdolność oszczędzania jest potęgą, większą — powtarzam — od pożyczek. Tworzy bowiem własny kapitał ruchomy wewnątrz kraju.

— A kapitał zagraniczny?

— Zwiększa tylko podstawy walutowe. A mnie chodzi o gospodarcze.

W wyjazdach widzę niebezpieczeństwo pozostawienia dużych ilości waluty polskiej zagranicę. Stworzy to sztuczny pokup, zwiększy bezrobocie i zmniejszy produkcję krajową. Mam wrażenie, że można też kupować w kraju.

— Zagranicą jest taniej — wtrącamy.

— W Berlinie swoją drogą jest drożej.

— A w Paryżu?...

— Zawsze było taniej, ale nie wszędzie — odpowiada p. premier.

— Życie sądzimy, jest tańsze.

— Rząd też uczyni wszystko — odpowiada p. premier — aby, u nas stało się ono tańsze. Odnośnie rozporządzenia są w ręku ministerstwa spraw wewnętrznych.

— A życie w letniskach i uzdrowiskach?

— Akcja rządu również je obejmie. I tam będzie lepiej.

O szkołę polską na Pomorzu.

IV.

Zaujemy bardzo (a żal ten podzielił z nami każdy wnikliwy i sumienny czytelnik), że dyskusję o sprawach szkolnych, które z łatwo zrozumiałych względów obchodzić muszą jaknajszerszy ogół, rozpoczęliśmy dopiero pod naciskiem faktu budzącego sensację, sensację szkodliwą i zabójczą — i z punktu widzenia politycznego i szkolnego. Że dyskusja taka była i jest konieczną, że ostatecznie trzeba coś uczynić, aby objaśnić społeczeństwo, pokazać mu, czym szkoła polska jest, jakie są jej zadania i jakie trudności, z którymi borykać się musi, — to zdaje się wynika dość wyraźnie z tej sytuacji, jaka obecnie się wytworzyła. Rzecznicy Kuratorium szkolnego przyznali sami, że ogół w rzeczach szkolnych, zadaniach szkoły i możliwościach i gra-

nicach jej świadczenia — nie orientuje się albo niedostatecznie się orientuje. Kuratorium ma niewątpliwie rację; ale nie może ująć naszej uwagi manifestująca się — może nawet niezbyt poprawnie i szczęśliwie — potrzeba wdrapywania się po drabinkach aż do tych skrytek, których napisy są mało czytelne. Nie jest to bynajmniej żadna złośliwość z naszej strony, jest to tylko wskazanie pobudek pewnych uczynków. Zgódźmy się nawet na to, że czynniki osobiste odgrywały pewną rolę w akcji przeciwko władzom szkolnym, jak również i na to, że przewaga ich mogłaby świadczyć na niekorzyść komitetu rodzicielskiego, ale skąd pewność, że da się to oddzielić tak ściśle od gruntu, na którym te czynniki osobiste czy też rzekomo osobiste mnożą się i wyrastają

w pewne systemy o charakterze nieomal przyrodniczym? Skąd pewność, że pomoże na to operacja sądowa? Jesteśmy potysiąckroć skłonni uwierzyć, że Kuratorium (jako Urząd) w tych okolicznościach rzeczywiście nie miało innej drogi wyjścia. Być może, że okazana w tym wypadku energia była niczem innym, tylko wyrazem czystego sumienia i płynęła z poczucia spełnionego obowiązku i praw z tem związanych. Nie chcemy bynajmniej jechać na jednym wózku z tymi, którzy jedynie zło widzą a dobre go widzieć nie chcą, — ale doprawdy niepokojem przepelnia nas sam fakt: to, co się stało i jak się stało. Zanim przejdziemy do dalszych naszyć — poza wszelką emocją pozostających — rezwan na temat stosunków szkolnych na Pomorzu a raczej nie: problemów szkolnych na Pomorzu, radziłyśmy streścić naszą podstawę uczuciową i moralną wobec danego faktu w tych krótkich słowach:

„Jeśli tarcia są w naszej sytuacji polityczno - kulturalnej rzeczą niejako normalną i były i są zawsze czemś — do przewidzenia, jeśli uświadomienie musi w danych warunkach koniecznie posuwać się naprzód, torować sobie drogę przez wstrząsy, — lepiej byłoby, gdyby linja powietrzna tych wstrząsów omięła była salę Sądu toruńskiego”. Śmieemy przypuszczać że zarówno Kuratorium jak rodzice — nie są dalecy od tej naszej postawy, — co więcej, że prasa pomorska nie pozostawi nas osamotnionych w naszych usiłowaniach przejścia od omawiania szczegółów procesu do programowej dyskusji na temat: zadań szkoły polskiej na Pomorzu wogóle.

Kasjoepa.

(C. d. n.)

Międzynarodowe rozpustnice okradające romantycznych dżentelmenów. — Nieuchwytna trójka złodziejska i nowy Sherlock Holmes.

Od dłuższego czasu grasowała po stolicach europejskich i wytwornych miejscach kąpielowych dobrana trójka, dwie wytworne damy w towarzystwie młodego mężczyzny.

Podróżowali po świecie za rozmaitymi paszportami jako: austriacy, czescy, węgierscy lub jugosłowiańscy obywatele i dopuszczali się oszustw i kradzieży na wielką skalę.

Młody mężczyzna był kochankiem obu dam, a one jego żywicielkami i wyrafinowanymi oszustkami.

Ofiarą wesółych damulek padali po największej części Anglicy, Amerykanie lub niemieccy kupcy.

Ponieważ okoliczności, wśród których zostawali okradani mężczyźni były dość dyskretnej natury, przeto poszkodowani woleli cichaczem przeboleć stratę i

nie wywoływać skandalu.

Pewien jednak Amerykanin, przybyły do Meranu na kurację był odmiennego zdania, bo gdy mu jedna z dam wykrała w nocy 5000 dolarów gotówką zawiadomił o tem policję.

Poszukiwania jednak spełzyły na niczem. Złodziejka zniknęła z Meranu. Po pewnym czasie Amerykanin pojechał do Wenecji i w oknie jednej z wystaw fotograficznych ujrzał podobiznę złodziejki. Znajdowała się ona w towarzystwie 2-ch innych osób, to jest swej przyjaciółki i kochanka, a fotografia zdjęta była w chwili, gdy wszyscy troje

Tydzień giełdowy.

Zasadniczo sytuacja na rynku pieniężnym w kraju zmianie nie uległa. Pieniądz na potrzeby przemysłu i handlu jest trudny i drogi, pomimo zwiększenia obrotu ze strony Banku Polsk. i zwiększenia się w okresie przedświątecznym wkładów na rachunkach bankowych.

Zwiększenie obrotu zostało uskutecznione na zdrowej zasadzie powiększenia się zapasu złota w Banku Polskim.

Są to objawy dodatnie, a braku pieniędzy należy szukać wśród objaw. ujemnych, a do tych należy przedewszystkiem popyt na waluty obce dla pokrycia zobowiązań zagranicznych, związanych z coraz pasywniejszym wyglądem naszego bilansu handlowego.

Przeżywamy wogóle dość niezwykłą ewolucję ekonomiczną. Wywóz nasz nie idzie równomiernie z przywozem. Ten ostatni wzrasta nierównomiernie, co świadczy, że siła nabywca obywatela polskiego jak gdyby wzrastała lecz zarazem świadczy, że wzrasta na korzyść wytwórcy zagranicznego, bo krajowy jest droższy.

Czy po zbiorach stan rzeczy ulegnie zmianie na korzyść, do tej pory nie powiedzieć nie można. W każdym razie jedno jest pewne, że jeżeli zbiory będą dobre, przestanie wychodzić z kraju pieniądz na makę i inne artykuły spożywcze.

Brak pieniędzy odbił się jak zwykle ujemnie na giełdzie, gdzie stale utrzymuje się większa podaż niż popyt i każde bodaj chwilowe zwiększone zapotrzebowanie zostaje natychmiast zaspokojone, gdyż posiadacze papierów i akcji wyzbywają się jedni z konieczności, inni z tego względu, że naprzykrzyło im się czekać na jakikolwiek zysk ze stratą, aby ulokować pieniądz na procent. Walka z tem prywatnym dyskonterstwem jest niestety trudna, właśnie ze względu na zapotrzebowanie gotówki. A różnica pomiędzy stopą procentową urzędową a prywatną bardzo zachęca do rozszerzania się lichwy pokątnej. Dość powiedzieć, że w tygodniu ubiegłym w Łodzi za pierwszorzędną materjał żądano prywatnie 4 proc. a za drugorzędny do 6 proc.

Nikomiu w tych warunkach nie uśmiecha się lokować kapitału w akcjach, obiecujących bardzo niepewne dywidendy.

W zasadzie notowania nie wykazują zbyt wielkich wahań ale przy niesłychanie niskich kursach ogólnych i różnice groszowe już są dotkliwie, gdyż stosunkowo do wartości należałoby raczej oczekiwać zwyczajki.

karmili gołębie

na placu św. Marka w Wenecji.

Amerykanin zabawił się sam w Sherlocka Holmesa, wstąpił do sklepu, kazał zrobić 12 odbitek fotograficznych złodziejskiej grupy, fotografie rozesał do 12 wielkich miast europejskich, a sam pojechał do Paryża. Los zdarzył, iż w kilka dni potem idąc przez Wielkie Bulwary zauważył

poszukiwaną trójkę.

Siedzieli w kawiarni przy czarnej kawi. Amerykanin zawiadomił policjanta i nim niebezpieczni oszuści zdołali opuścić lokal zaopiekowali się nimi francuscy agenci. Czy poszkodowany odzyska dolary wątpliwą jest rzeczą, w każdym razie wytropił złodziei.

Kuzynka ex-kajzera nadworną malarką swego stangreta.

W berlińskim hotelu „Adlon” zamieszkałym w przeważnej części przez cudzoziemców, od kilku dni wiszą w „hallu” obrazki podpisane: Ruman, księżna Aleksandra Teodora Schleswig - Holstein - Glücksburg.

Są to krajobrazy, studia głów, widoki morskie, romantyczne zakątki starych miast niemieckich.

Ceny bardzo przystępne, obliczone na to, by jakiś bogaty Anglik lub Amerykanin mógł bez namysłu zapłacić niewielką sumę za

dzieło prawdziwej księżnej niemieckiej, i do tego kuzynki exkajzera Wilhelma II.

Mąż tej arystokratycznej artystki, nie pozbawionej zresztą talentu, umarł z powodu trudów i ran, odniesionych na wojnie, a owdowiała księżna wyszła powtórnie

Morderca z imaginacji?

Sam się oskarżył. — Policja jednak nie wierzy w jego opowiadanie.

Przed kilku dniami została zamordowana w Londynie w biały dzień na ulicy znana tańcejsza tanerka, miss Brackeler.

Znaleziono ją z poderzniętym gardłem na chodniku,

nie dającą już znaku życia.

Policja wdrożyła natychmiast energiczne śledztwo, ale mimo wielkich wysiłków na ślad mordercy nie natrafiono.

Ostatnio zjawił się w urzędzie policyjnym niejaki Rodes, młodzieniec 18 letni, z zawodu posługacz i kazał się zaprowadzić do szefa policji, mówiąc, że ma mu coś ważnego powiedzieć. Kiedy znalazł się w jego gabinecie, oświadczył krótko, bez żadnych wstępów:

— To ja jestem zabójcą miss Brackeler.

I opowiedział zdumionemu komisarzowi, że poznał tancerkę już dość dawno i że łączyła ich oboje zażyła przyjaźń. W dniu morderstwa wybrał się z panną Brackeler do kinematografu. Tancerka była rozkapryszona i dokuczała mu w kinematografie złośliwymi docinkami. Zi-

Amerykański lekarz rozmawia z duchem Billrotha.

Hiszpańskie czasopismo „Lumbre”, poświęcone sprawom medjumizmu i okultyzmu, zamieszcza następującą historję, której bohaterem jest dr. Juan Siiviero Recalde, były prezydent republiki Paragwaju.

Silwerio Recalde jest jednym z najwybitniejszych chirurgów amerykańskich. Od czasu, gdy ustąpił ze stanowiska prezydenta, mieszka stale w brazylijskim mieście San Paolo. Tutaj zapoznał się z hiszpańską hrabiną Juliettą Tanno, która przed wielu laty opuściła Europę i osiedliła się w Brazylii. Hrabina jest gorliwą zwolenniczką okultyzmu. W San Paolo z organizowała ona koła spirytystyczne. W salonie jej spotykali się ludzie z najlepszego towarzystwa i przedstawiciele nauki, aby obserwować interesujące próby z dziedziny

medjumizmu i spirytyzmu. Na jeden z takich seansów zaproszono również dra Recalde, uchodzącego za wybitnego przeciwnika spirytyzmu. Przed rozpoczęciem seansu dr. Recalde zwrócił gospodyni uwagę, że nie wierzy w duchy i wszystkie eksperymenty spirytystyczne uważa tylko za szkodliwą zabawę.

— Mamy — odparła hrabina — w naszym kole medjum, którego zdumiewające właściwości zdołają pana przekonać i do naszych wierzeń nawrócić.

Chirurg potrząsnął głową z powątpiewaniem:

— Gdyby to wasze medjum istotnie mogło udowodnić, że porozumiewa się z duchami zmarłych, to nawróciłbym się. Ale dowód ten musiałby posiadać ściśle naukowy charakter.

Chirurg zbadał jaknajstaranniej medjum, pocze mseans rozpoczął się. Obecny na seansie hypnotyzer wprowadza medjum w trans. Medjum zasypia. Zgłasza się jakiś duch, którego słowa podane przy pomocy medjum notowane są przez stenografa. Enuncjacja ducha naszpikowana łacińskimi i greckimi terminami, dotyczy nadzwyczaj skomplikowanego medycznego problemu, zrozumiałego tylko dla dra Recalde.

Po zakończeniu seansu i obudzeniu medium dr. Recalde przyznał, że trudno mu jest utrzymać się na dawnym punkcie widzenia.

— Nieprawdopodobne to — oświadcza chirurg — a jednak prawdziwe: nie ulega wątpliwości, że duchy istnieją i mogą nas pouczyć o rzeczach, których się tylko domyślamy. Czy wie pani czego się dowiedziałem od waszego ducha? Przez dwie godziny rozmawiałem z jednym z najwybitniejszych zmarłych europejskich kolegów, z dr. Billrothem o operacji, którą mam jutro wykonać. Słynny europejski chirurg odpowiedział jak najdokładniej na wszystkie pytania, które myślałem do niego kierowałem i rozwił moje wątpliwości odnośnie tego problemu.

Oprócz tego miałem sposobność stwierdzić pewne zjawisko, które z punktu widzenia medycyny jest zgola niewyjaśnione. W czasie gdy medjum było w transie temperatura medjum podnosiła się i opa dała. Zaobserwowane przezemnie różnice temperatury dochodziły do 15 stopni, uderzenia pulsu w czasie snu hypnotycznego ulegały również odpowiednim zmianom.

Od owego pamiętnego dnia seansu dr. Recalde stał się pilnym uczestnikiem seansów spirytystycznych.

Trelleborga podeszew gumowa Mocna, tania i zdrowa



Kogo nie trapią dziś u-fawicznie wra-stające wydatki...!

Przynajmniej od jednej trójki wolni będziecie, zaopatrując się w **Trelleborga** gumowe podeszwy do naklejania, takowe bowiem zastąpią w zupełności 3-4 podeszwy skórzane.

Użyciem tych podeszew oszczędza się każdorazowo 12 złotych i więcej! Oprócz tego dodają elegancji, są nieprzemakalne, nie brudzą, z względu specjalnego przeprosowania materiału nie ślizgają się nawet po lodzie. Poza tem nie różnią się niczem od podeszew skórzanych są łatwe do naklejania, a na życzenie też przez własnego obuwnika, i przymocowane bez użycia szkodliwych gwoździ, trzymają bardzo trwale.

Trelleborga podeszwy nadają się także do podzelowania kaloszy, obuwia dla gimnastyki oraz wszelkiego obuwia gumow-go.

Kup natychmiast a oszczędzisz pieniądze! Cena za parę złotych 2,75, 3,— 3,25 dla dzieci pań i panów.

Do nabycia wszystkich pierwszorzędných składach obuwia i skór

Józef Krzymiński, Toruń, Król. Jadwigi 10

Mikolaj Liśniewicz, Toruń, ul. Kopernika 13

„SZWEDPOL” Bydgoszcz

Generalna Agentura dla Polski

Unj Łabełskiej 14a

Ślub w trzech aktach.

Ujrzał, pokochał, pojął.

Pisma amerykańskie podają wiadomość o niezwykłym ślubie. W jednym z teatrzyków nowojorskich młody człowiek w czasie pierwszego aktu przedstawienia zauważył młodą statystkę, która mu się niezwykle spodobała. Poszedł w pierwszym antrakcie do niej z propozycją małżeństwa. Statystka od razu się zdecydowała. W czasie drugiego aktu młody człowiek poszedł do urzędnika stanu cywilnego, aby uzyskać pozwolenie na ślub. W drugim antrakcie młodzieniec oświadczył swojej ukochanej, że po

spektaklu pojedą do urzędnika, aby wziąć ślub. Była to sobota, przedstawienie przeciągało się, młodzieniec zaś niecierpliwił się; wprawdzie w sobotę urzędnicy stanu cywilnego pracują do 12 w nocy, lecz w niedziele udzielać ich nie wolno. Wreszcie spektakl skończył się na kilka minut przed dwunastą, młody człowiek zapakował ukochaną do samochodu i w kilka minut był w urzędzie stanu cywilnego. Ślub odbył się na dwie minuty przed dwunastą. O północy młodzi ludzie byli już małżeństwem.

Wytworny uczony.

Na uniwersytecie oksfordzkim zdobył sobie wielkie uznanie młody uczony, J. W. Busel, jako znawca filozofów greckich a zwłaszcza neoplatoników. Uczoność ta jednak nie przeszkadzała mu w niezmierniej dbałości o swą powierzchowność. Ubierał się tak starannie i wytwornie, że nazwano go dandysem.

Pewnego dnia Busel zaproszony był razem z kilku innymi wybitnymi kolegami na śniadanie do słynnego filologa, a zarazem zwołanego sportmana, prof. Jowetta.

Przy stole Jowett, mając za sąsiada różowego, ubranego według ostatniej mody neoplatonika, zwrócił się do niego z zapytaniem:

— Panie Busel, co jest pańskim ulubionym sportem: Wiosłowanie?

— Nie, profesorze, nie wiosłuję.

— Kriket?

— Nigdy nie miałem palanta kriketowego w ręku.

— To z pewnością lawn tennis?

— Nie gram wcale lawn tennis.

— Szkoda, no to jest pan myśliwym?

— Żałuję, ale nie byłem jeszcze nigdy na polowaniu.

— Na miłość boską — zawołał Jowett w takim razie czym się pan zajmuje?

Busel nie odpowiedział. Rozmowa przeszła wkrótce na temat filozofii i Busel zauważył:

— Lubię zwłaszcza Theona ze Smyrny za jego traktat o muzyce.

— Nigdy tego nie czytałem — rzekł Jowett. — Ale profesor wie z pewnością, jak Alcinus usiłował pogodzić poglądy Platona i Arystotelesa na idee?

— Nie znam tej rozprawy.

— Pan profesor jednak dobrze musi znać Platona?

— Nie mogę powiedzieć, aby tak było błąknął uczony sportsman, czerwieniąc zakłopotany.

— W takim razie — zawołał Busel — co właściwie profesor czytał?

HUMOR I SATYRA.

Dyplomacja.

Pani de Stael, pisarka francuska, pragnęła się dowiedzieć od Taylleranda (dyplomata z czasów Napoleona I.), czy żywi on dla niej gorętsze uczucia, czy też dla jej rywalki. Zapytała go tedy:

„Gdybyśmy obie wpadły do rzeki, którą z nas pan uratowałby?”

— Jestem przekonany, że pani umie pływać jak anioł — brzmiała odpowiedź.

Nadatek.

Zmarły niedawno znakomity poeta szwajcarski Spitteler zauważył pewnego razu po wyjściu od fryzjera, że ma zakrwawiony policzek. Zawrócił wtedy z powrotem i wsunął zdumionemu fryzjerowi do ręki monetę.

— Zapłacił panu tylko za golenie a oto ma pan za krew.

Najnaturalniejsza śmierć.

— Czy zmarł on naturalną śmiercią?

— Tak jest, został przejechany.

Rozmowa z ojcem.

— Teraz musisz najdroższy pomówić z ojcem.

— Już z nim mówiłem. Powiedział, że albo się nareszcie oświadczę, albo mi kości połamie.

KĄCIK DLA PAŃ.

SANDAŁY NA WYSOKICH OBCASACH.

Najnowszem ubraniem nogi eleganciej Paryżanki są greckie sandały, przyciśnięte u kostki szerokimi wstążkami. Kłama wysadzana droginami kamieniami przytrzymuje wstążki. Sandały te ma się nosić na gołych nogach, oszczędzając w ten sposób na jedwabnych ponczochach. Wątpliwą jest jednak rzeczą, aby ta bosonoga antyczna moda przyjęła się zapewne eleganci zadowolają się cienką pończochą cielistego koloru — Greckie sandały w paryskim wydaniu otrzymały wysokie francuskie obcasy. — To oryginalne obuwie cieszy wielką popularnością na Rivierze. Na lato paryskie fabryki obuwia przygotowują dużo takich sandałów.

Tragiczne skutki wesołej zabawy.

(Od własnego korespondenta.)

CHELMNO, 21. 4.

Dzisiaj zmarł w szpitalu miejskim mistrz kominiarski Strzygielski, na skutek postrzału, który otrzymał w dniu 20. b. m. wieczorem z ręki polowego majątku Grubno — Zaruckiego.

Zmarły, w dniu 20. b. m., w towarzystwie kilku urzędników tut. starostwa, w podchmielonym stanie przechodzili przez obszar majątku Grubno, śpiewając i pokrzykując. Zatrzymani przez polowego Zaruckiego, natarli na niego, przy

czem ś. p. Strzygielski podobno ściągnął polowemu fuzję z ramienia. Ten zażądał zwrotu fuzji, grożąc, że będzie strzelał. W odpowiedzi wesołe towarzystwo powaliło polowego na ziemię. Nagle padł strzał! To polowy Zarucki spełnił swoją groźbę i strzelił z browninga do Strzygielskiego, raniąc go ciężko w brzuch.

Zaruckiego aresztowano i osadzono w areszcie. Śledztwo w toku.

Dziecko w płomieniach.

(Od własnego korespondenta.)

CHELMNO, 20. 4.

W ubiegłym tygodniu wydarzył się tu tak okropny wypadek. Pewna matka opuszczając dom, zostawiła dwojga swych dzieci — 1 i 4 roczne — bez dozoru. Starsze dziecko zbliżyło się do rozpalonego pieca; od ognia zajęła się sukienka i

dziecko stanęło w płomieniach. Krzyku nieszczęśliwej dziewczynki nikt nie słyszał. Gdy matka wróciła, zastała dziecko w okropnym stanie, ledwie żywe. Umarło też wkrótce po rzewieniu do szpitala.

Matki, nie zostawiajcie dzieci bez nadzoru!

Toruń, środa 22 kwietnia

Co niesie dzień?

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro wczorajsza premiera „Agentka bolszewicka” dr. Maleszewskiego z p. Haliną Cieszkowską, świetną odtwórczynią tyt. roli. Zarówno dosadnie narysowane sceny aktu I (knapa bolszewicka), jako też głęboko wzruszające, duchem szczerego patriotyzmu ożywione akty następne przykuwają uwagę widowni utrzymując widza w ciągłym napięciu.

W sobotę o 4-ej po poł. (ceny najniższe) specjalnie dla młodzieży szkolnej ukaże się piękna sztuka o ucisku pruskim w Alzacji — „W niemieckich szponach”.

KURS PRZODOWNIKÓW.

W dniu 27 i 28 kwietnia, w Okręgowej Szkole Policzynej w Grudziądzu, odbędzie się egzamin uczni kursu przodowników.

ZE ZW. O. K. Z.

Ze względu na konieczność ogłoszenia sprawozdania z Tygodnia Obrony Kresów Zachodnich, Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich zwraca się do wszystkich swoich organizacyj powiatowych i lokalnych oraz do inspektoratów szkolnych i gimnazjów, które w lutym r. otrzymały nalepki Tygodnia, z usilną prośbą, aby w jaknajbliższym czasie nadesłały ostateczne obliczenia ze sprzedaży tych nalepek pod adresem Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu ul. Fredry 7 wzgl. przekazały zebrane kwoty na konto czekowe w P. K. O. nr. 203184.

ZABYTEK Z CZASÓW NIEWOLI.

Ozdobiony wieńcem Hohenzollernów, rozwinął nad balkonami domu przy ul. Św. Katarzyny swe skrzydła orzeł krzyżacki.

Właściciel tej posiadłości znany w Toruniu hakatysta i pieniacz wyśpiewujący często po pijanemu w miejscach publicznych (knapkach półniemieckich) pogromowe piosenki niemieckie, podobno chełpił się nier. wspomnianym orłem

— symbolem prusactwa, które, powracając na Pomorze, powinno go znaleźć niekniętego w najruchliwszym miejscu w Toruniu.

Many nadzieje że odpowiednie władze zajmą się usunięciem tego ubliżającego naszymu honorowi narodowemu emblematu, a publiczność zareaguje odpowiednio omijając skład owego pana, który pomimo iż jest optantem niemieckim, cieszy się u nas siłnem poparciem.

KONKURS

w celu spopularyzowania zagadnień, połączonych z naszym wybrzeżem morskim. Wojewoda Pomorski ogłasza konkurs na pracę o znaczeniu gospodarczym budującego się portu w Gdyni i wybrzeża Morskiego dla Polski.

Warunki konkursu:

Udział w konkursie może brać każdy obywatel polski.

2) Rozmiar pracy jest dowolny z zastrzeżeniem wyczerpania tematu.

3) Praca winna uwzględniać następujące kwestje:

a) Techniczny zarys portu w Gdyni i jego urządzeń oraz pogląd na metody eksploatacji portu,

b) Przepuszczalny obrót towarów przez port z uwzględnieniem zdolności eksportowych i potrzeb przewozowych kraju.

c) Istniejące połączenie portu z krajem — kolejom wodne i szosowe — oraz niezbędny rozwój tych linii komunikacyjnych i polityki taryfowej.

d) Niezbędny rozwój polskiej floty handlowej z uwzględnieniem poszczególnych linii okrętowych i ich eksploatacji,

e) widoki i metody rozwoju polskiego wybrzeża pod względem turystycznym i uzdrowiskowym.

f) Stosunek społeczeństwa polskiego do powyższych zagadnień.

4. Prace mają być nadsyłane w rękopisach (pisane na maszynie) — ewent. już wydrukowane — pod godłem, przyczem nazwisko i adres autora mają być

Zamienie

4 pokojowe mieszkanie i pokój dla służącej z wszelkimi wygodami w Bydgoszczy na tak same lub 5 pokojowe w Toruniu. — Zgł. pod W. R. do „Expressu Pomorsk.”

Masło

Grębocińskie

stale na składzie
Bogusława Fritschowa
ul. Chełmińska 10.

Reklama

jest dźwignią
Handlu i Przemysłu.

dołączone w zapieczętowanej kopercie, opatrzonej tem samym godłem. Rękopisów się nie zwraca.

5) Termin składania proc konkursowych upływa z dniem 1 września 1925 r. Prace winne być nadsyłane do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego — wydział Przemysłu i Handlu i oznaczone napisem na kopercie. „Konkurs na pracę o Gdyni”.

6) Jury będzie się składało z powołanych przez Wojewodę Pomorskiego rzeczoznawców pod osobistym jego przewodnictwem.

RUCH WYDAWNICZY.

„Wiadomości Literackie”.

Nr 16 „Wiadomości Literackich” przynosi „Rozmowę z Pawłem Valery W. Hulewicza, „Conrad i Anglia” książka Forda Madoxa Forda o Conradzie, „Herman Löns” — poeta młodych Niemiec Bzowieckiego, „Powojenny teatr angielski”, „Rozmowa z G. Wescottem, przedstawicielem najmłodszej Ameryki literackiej” — J. Iwaszkiewicza, „Listy do przyjaciół” A. Slonimskiego oraz dzieła bieżące z „Camera Obscura” na czele.

„STRAŻNICA BAŁTYCKA”.

Świąteczny numer „Strażnicy Bałtyckiej” Nr 4/13. — centralnego organu byłych Wojaków i Powstańców oraz Oficerów Rezerwy na Pomorzu wyszedł w zwiększonym nakładzie i rozmiarze co świadczy o tem, że pismo to mające na celu krzewienie idei obrony Państwa i przysposobienia rezerw — staje się jednym z najwięcej rozpowszechnionych i czytelnich pism tego rodzaju w całej Polsce a nawet zagranicą.

Liczne i doborowe pod względem graficznym ilustracje — podnoszą wartość literacką tego czasopisma, broniącego świętych praw polskich do Pomorza i Bałtyku, tego okna na świat.

Z artykułów jakie w tym numerze są zamieszczone należy wyróżnić część urzędową dotyczącą oficerów w służbie nieczynnej wspomnienie pośmiertne z okazji śmierci Prezesa Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy, artykuł: „W dniu Zmartwychwstania”, pióra redaktora Kałwary, artykuł kpt. rez. Tyrankiewicza p. t. Radjoilluminacja. Dalej idzie obszerny dział b. Wojaków zawierający zestawienie masowych protokołów szeregich rzesz rezerwistów polskich — Kaszubów przeciw zakusom niemieckim na ziemi pomorskiej.

W osobnym dziale gospodarczym znajdują się szczegółowe informacje dotyczące przyszłej wielkiej Wystawy Pomorskiej oraz opis ilustrowany największego domu towarowego na Pomorzu, własność Braci Korzeniowskich w Grudziądzu.

„Strażnica Bałtycka” ze względu na swój cel i charakter zasługuje ze wszech miar na poparcie.

Cena prenumeraty wynosi tylko 5 zł. rocznie, 2,50 zł. półrocznie czyli 1,25 kwartalnie.

Adres wydawnictwa: „Strażnica Bałtycka” Grudziądz, konto czekowe P. K. O. Poznań Nr. 206.472.

Co grają w Teatrze?

Dziś

„Agentka bolszewicka”.

Jutro

„Agentka bolszewicka.”

CRISTAL

Dziś

Kiedy kobieta zdradza

Dramat erotyczny.
W głównej roli Józef Węgrzyn
i Kazimiera Niewiarowska
Początek o g. 5, 7, i 9, w niedzielę o 3.

PALACE

Dziś

Tragedja mężatek

Wielki dramat w 7 aktach
W głównej roli Edyt Posca
i 3 akt. komedia

Uwaga: Początek seansów w letnim sezonie o g. 6, 7 1/2 i 9; w niedzielę i święta o g. 5 1/2

„BRISTOL”

Pierwszorządzą Cukiernia i Kawalarnia
Toruń, Szeroka 23. Telefon 104.
właśc.: Klemens Balcer. Dyr. Mieczysław Gawrych

Poleca swoje wyborne wyroby cukiernicze

i przyjmuje zamówienia na takowe.

Sumienna i rzetelna obsługa
i pierwszorządne podawanie!

Specjalność: Moka turecka
Codziennie od godziny 6 koncert
artystyczny.

W niedziele i święta: Matne od godz. 12-2